10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 65.

Kraków, niedziela 5 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Pożyteczna pomoc.



Podczas marszu wojsk niemieckich w Norwegji wielkie usługi oddały zaprzęgi konne. Na stromych drogach górskich małe zgrabne koniki norweskie bez zmęczenia ciągnęły wyładowane wozy. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich wojskowych zaprzęgów w Norwegji.

Na placówce.



Na ziemi norweskiej muszą żołnierze niemieccy zwracać baczną uwagę, aby nie dać się zaskoczyć. Tak zwane placówki zabezpieczające obserwują nieprzyjaciela i wyszukują jego stanowiska. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z takich placówek, ukrytą w śniegu, z karabinem, gotowym do strzału.

Demobilizacja wojsk norweskich w zachodniej Norwegji.

Zniszczenie dwóch dalszych nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. — Prawdopodobne trafienie drugiego lotniskowca w czasie ataku lotniczego na nieprzyjacielską flotę. — Zatopienie wielkiego transportowca.

Berlin, 5 maja. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Po opuszczeniu terenu Andalsaes przez ostatnie wojska brytyjskie i zajęciu samego miasta przez wojska niemieckie, akcja pacyfikacyjna w całej Norwegji postępuje szybko naprzód. **Demobilizacja wojsk norweskich w zachodniej Norwegji jest w toku.** Niemieckim oddziałom wojskowym stawiają jedynie opór w poszczególnych miejscach rozbite jednostki wojsk norweskich, które nie posiadają informacyj o ogólnej sytuacji.

Na północ od Drontheim nieprzyjaciel zachowuje spokój. Na wybrzeżu na północ i południowy zachód od Narwik posuwają się siły nieprzyjacielskie powoli do niemieckich pozycyj. Ataki zostały odparte przez załogi niemieckie.

Niemieckie jednostki floty wojennej, kontynuujące zwycięską pościg za łodziami podwodnemi w Skagerraku zniszczyły dwie dalsze nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, lotnictwo niemieckie zdołało w dniu 1 maja rozbić eskadrę morską, przyczem z całą pewnością trafiono bombami średniego kalibru jeden lotniskowiec i jeden kontrtorpedowiec a prawdopodobnie też i drugi lotniskowiec, zaś zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty pościgowe.

W dniu 2 maja lotnictwo niemieckie zaatakowało ponownie nieprzyjacielskie siły morskie. **Jeden krążownik został dwoma celnemi trafieniami w przednią część ciężko uszkodzony. Działanie bomb na drugim krążowniku z powodu mgły nie mogło być dokładnie zaobserwowane. Jeden większy statek transportowy został zatopiony dwoma celnemi trafieniami średniego kalibru.**

Lotnicy brytyjscy atakowali bombami bezskutecznie kilka lotnisk w Norwegji i Danji.

Na froncie zachodnim nie było szczególnych wydarzeń.

Niemieckie samoloty zniszczyły brytyjski okręt linjowy.

Berlin, 5 maja. — **Główna komenda wojsk niemieckich donosi:**

Po południu dnia 3 maja na obszarze morskim na zachód od Namsos niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjski okręt linjowy, płynący na zachód, obrzucając go bombami ciężkiego kalibru. Jedna z nich trafiła pośrodku między dwoma wieżami artylerji. W pół minuty po zrzuceniu bomby zobaczono wielki słup dymu oraz ogień na okręcie. Gdy chmura dymu opadła nie zobaczono nic poza szczątkami okrętu.

* * *

Jedna z brytyjskich łodzi podwodnych, dostrzeżona przez samoloty niemieckie i zaatakowana bombami, została w dalszym pościgu zniszczona przez niemieckie łodzie podwodne. (p).

Kapitulacja wojsk norweskich pod Namsos.

Sztokholm, 5 maja. — **Według krążących tutaj wiadomości, norweski głównodowodzący w rejonie północnego Troendelar na odcinku Namsos uznał sytuację wojsk norweskich na tym odcinku po wycofaniu się wojsk angielskich za niemożliwą do utrzymania, w związku z czem oświadczył gotowość złożenia broni.**

Co piszą dzienniki w Oslo o ciężkiej porażce Anglików.

(=) **Oslo,** 5 maja. **Ukazujące się w Oslo dzienniki określają oświadczenie Chamberlaina jako przyznanie się do doznanej porażki. Jako ważne wydarzenie dzienniki zwracają uwagę na fakt złożenia broni przez wojska norweskie w okolicy Romsdal i Valdres.**

W sprawie zwycięstwa Niemców pod Andalsnes dziennik „Nationen" zaznacza, że obecnie cały świat może mieć pojęcie o awanturniczej polityce Anglji. Postępowanie to można określić mianem „światowego skandalu o podłożu polityczno-wojskowem".

Mowa Chamberlaina została przez prasę angielską i francuską już tak mocno skrytykowana, że dzienniki w Oslo nie są w stanie dodać do tych komentarzy nic nowego, lub bardzo mało. Dziennik podkreśla, że w Norwegji nikt nie jest rozczarowany z powodu oświadczenia złożonego z pełnym cynizmem przez Chamberlaina. „Z jego strony nie oczekiwaliśmy niczego pozytywnego, jak również nie mogliśmy pojąć, jaki cel miała propaganda antynorweska i zakładanie pól minowych u brzegów Norwegji. Wszystko to czyni wrażenie, jak gdyby było płodem chorego umysłu. (p)

„Niewątpliwa porażka Anglików"

określają sytuację dzienniki japońskie.

(=) **Tokjo,** 5 maja. **Nawiązując do stosunków japońsko-amerykańskich i japońsko-angielskich na Dalekim Wschodzie, jak również do rozwoju wypadków wojennych w Europie i na morzu Śródziemnem dziennik „Tokio Asahi Szimbun" stwierdza niezawodną porażkę Anglików.**

Nie można zaprzeczyć temu, że Anglicy przegrali w Norwegji szereg bitew. Ponadto na uwagę zasługuje kierowanie okrętów angielskich wzdłuż Afryki południowej, co niewątpliwie świadczy o pogorszeniu się stosunków brytyjsko-włoskich.

Dziennik „Tokio Niczi Niczi" pisze, że pozycja wojenna Anglji i Francji uległa wybitnemu pogorszeniu, a równocześnie wskazuje na to, że niespodziewanie zaostrzyły się stosunki mocarstw zachodnich na morzu Śródziemnem. (p).

Dzienniki belgijskie o odwrocie Anglików w Norwegji.

(=) **Bruksela,** 5 maja. **Wiadomości o panicznej ucieczce Anglików z Norwegji środkowej i południowej oraz fakt opuszczenia Andalsnes wywarły na belgijską opinję publiczną piorunujące wrażenie, już choćby z tego powodu, że większość dzienników systematycznie przemilczała prawdę o wydarzeniach w Norwegji.**

Obecnie jednak dzienniki belgijskie uważają za stosowne i w drodze wyjątku przyznać się do poważnej porażki Anglików i przynoszą w formie sensacyjnej szczegółowe informacje o ostatnich wydarzeniach, jak również i o tem, że w ub. czwartek wojska niemieckie zajęły Andalsnes, nad którem to miastem powiewa flaga wojenna niemiecka.

Na plan pierwszy doniesień prasy belgijskiej wybija się wypowiedziane we czwartek smutne oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin na temat wycofywania się wojsk brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego z Norwegji. (p)

Rozwiał się nimb o niemożności pokonania Anglji.

(=) **Rzym,** 5 maja. **„Mit o niemożności pokonania Anglji rozwiał się" — paniczna ucieczka Anglików i Francuzów przez Niemców wtrąceni do morza — pierwszy ciężki cios zadany Albionowi"** — w ten sposób określają dzienniki rzymskie, ostatnio bardzo silnie rozchwytywane przez czytelników, wiadomości o świetnem zwycięstwie wojsk niemieckich w Norwegji.

O rozmiarach klęski Anglików mówi się w kołach politycznych i wojskowych Włoch jako o powtórzeniu klęski z pod Gallipoli, ale w wydaniu znacznie rozszerzonem. Siła floty wojennej i lotnictwa niemieckiego okazała się większą od sił wojennych Anglji, która rzekomo zagrażała Niemcom. Bezpieczeństwo Anglji wystawione jest na poważną próbę. (p).

135 angielskich okrętów wojennych niezdolnych do walki.

Bilans strat nieudałej angielskiej ekspedycji norweskiej.

Berlin, 5 maja. — W dniu 24 kwietnia ogłoszono pierwszą listę strat, względnie uszkodzeń, okrętów angielskich, poniesionych na skutek ataków niemieckiego lotnictwa i floty wojennej od dnia 9 kwietnia.

Listę tę, opierającą się wyłącznie na urzędowych komunikatach, kontynuujemy w dniu dzisiejszym. Łącznie ze stratami, opublikowanemi w dniu 24 kwietnia, lista ta wykazuje następujący bilans strat poniesionych przez marynarkę angielską od dnia 9 kwietnia:

Bilans ogólny:

Zatopiono wzgl. podpalono:

	od 23. 4. do 2. 5.	od 9 do 22. 4.
pancerników	—	—
krążowników	4	5
kontrtorpedowców	2	7
łodzi podwodnych	8	14
lotniskowców	—	—
transportowców	20	3
innych statków (minerek i t. d.)	1	—
	35	29

trafiono wzgl. ciężko uszkodzono:

	od 23. 4. do 2. 5.	od 9. do 24. 4.
pancerników	—	7
krążowników	6	8
kontrtorpedowców	5	4
łodzi podwodnych	—	—
lotniskowców	2	1
transportowców	30	8
	43	28
łącznie	78	57

Ogółem więc 135 jednostek floty brytyjskiej stało się od dnia 9 kwietnia niezdolnemi do walki.

W szczególności komunikaty naczelnej komendy armji niemieckiej doniosły:

23 kwietnia

Koło zachodniego wybrzeża i na terenie morskim Norwegji środkowej koło Andalsnes niemieckie siły zaatakowały ponownie brytyjskie okręty wojenne i transportowe. Zatopione zostały: jeden brytyjski kontrtorpedowiec i jeden parowiec transportowy, jeden dalszy kontrtorpedowiec otrzymał celne trafienie bombą, które spowodowało chmury dymu dłuższy czas utrzymujące się na widowni. Jeden transportowiec pojemności około 5.000 ton został zniszczony przez pożar. Jedna nieprzyjacielska łódź podwodna została zniszczona w Kattegacie. Niemiecka łódź podwodna zatopiła na wysokości Stadlandet parowiec z posiłkami z konwoju, jadącego do Norwegji.

We fiordzie Namsos został jeden kontrtorpedowiec ciężko uszkodzony. Dalszy kontrtorpedowiec i jeden transportowiec zostały ciężko ugodzone, tak, że na obu okrętach wybuchł pożar. Dalszy transportowiec został u wejścia do fiordu Molde dwoma celnemi trafieniami uczyniony niezdolny do manewrowania.

25 kwietnia

W czasie akcji pościgowej łodzi podwodnych w Skagerraku zniszczono dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Koło wybrzeży norweskich w czasie ataku lotnictwa niemieckiego otrzymał jeden brytyjski krążownik z artylerją zenitową trafienie ciężkiego kalibru i wśród oznak pożaru zaprzestał działalności bojowej.

26 kwietnia

Na obszarze morskim koło norweskich wybrzeży zachodnich zaatakowano bombami wiele brytyjskich okrętów. Jedna minerka i jeden transportowiec po otrzymaniu trafień bombami osiadły na mieliźnie.

Jedna łódź torpedowa wśród silnych kłębów dymu została zahamowana. Jeden parowiec-cysterna i dalszy okręt z posiłkami zostały celnemi trafieniami ciężko uszkodzone.

27 kwietnia

Jeden brytyjski krążownik we fiordzie Sogne został trafiony czterema bombami i uczyniony niezdolny do walki.

28 kwietnia

Jeden brytyjski krążownik koło Narwik został trafiony w środkowy pokład bombą najcięższego kalibru.

Jeden brytyjski krążownik z artylerją przeciwlotniczą został koło Andalsnes trafiony licznemi bombami i stał się niezdolny do walki. Trzy brytyjskie transportowce zatopiono we fiordzie Nolde, cztery dalsze transportowce zostały ciężko uszkodzone.

29 kwietnia

Na obszarze morskim koło Drontheim trafiono dwa brytyjskie krążowniki celnemi bombami średniego kalibru. Jedenaście transportowców i okrętów z posiłkami ciężko uszkodzono trafieniami bomb, przyczem część tych statków zatonęła.

30 kwietnia

Nieprzyjacielskie wojska, lądujące w rejonie Namsos i Andalsnes, poniosły wskutek ataków lotników niemieckich ciężkie straty. Część okrętów zatopiono, dalsze zostały ciężko uszkodzone. W czasie akcji pościgowej niemieckiej łodzi podwodnych w Skagerraku i Kattegacie zatopiono dwie do trzech dalszych nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

1 maja

Samoloty niemieckie zaatakowały w dniu 30 kwietnia skutecznie brytyjskie siły morskie koło Namsos.

Jeden krążownik z artylerją przeciwlotniczą został zatopiony dwoma celnemi trafieniami, jeden ciężki krążownik został celnem trafieniem ciężko uszkodzony, jeden kontrtorpedowiec i pięć brytyjskich transportowców zatonęło na skutek trafień bomb, pięć dalszych transportowców odniosło ciężkie wzgl. bardzo ciężkie uszkodzenia.

2 maja

W dniu 1 maja silna eskadra brytyjskiej marynarki zbliżyła się do zachodniego wybrzeża Norwegji. Wskutek natychmiastowej działalności eskadry niemieckich samolotów bojowych eskadra nieprzyjacielska została rozproszona. Jeden lotniskowiec otrzymał celne trafienie, którego rezultatem były silne płomienie i chmury dymu. Inny lotniskowiec został również skutecznie zbombardowany. Jeden kontrtorpedowiec został trafiony bombą i natychmiast zahamowany.

W czasie planowych ataków lotnictwa niemieckiego na nieprzyjacielskie tereny lądowania w Norwegji otrzymał jeden krążownik celne trafienie, które spowodowało pożar i detonacje. Jeden brytyjski statek handlowy został zatopiony, sześć dalszych ciężko uszkodzono.

3 maja

Flota niemiecka zniszczyła w Skagerraku dwie dalsze nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Wskutek ataku niemieckiego lotnictwa został w dniu 2 maja jeden krążownik dwoma celnemi trafieniami ciężko uszkodzony, jeden większy transportowiec został dwoma trafieniami zatopiony.

Prasa szwedzka o klęsce angielskiej w Norwegji.

Sztokholm, 5 maja. — Pod olbrzymiemi tytułami donosi prasa poranna sensacyjne wydarzenia ubiegłego czwartku. „Sprzymierzeni oddają południową Norwegję", „Anglicy wycofują się z Norwegji", — tak brzmią wielkie tytuły, widniejące nad depeszami o oświadczeniu Chamberlaina i komunikatami naczelnej komendy armji niemieckiej. **Te dwa wydarzenia oraz zwycięstwo niemieckie w Norwegji stanowią jedyny główny temat całej szwedzkiej prasy porannej.**

Również w artykułach wstępnych omawiają dzienniki ostatnie wielkie wydarzenia, wskazując z naciskiem na skutki, jakie rozwój wypadków w Norwegji będzie miał dla Anglji i mocarstw zachodnich.

I tak „Stockholms Tidningen" pisze m. in., że z doniesień angielskich o mowie Chamberlaina w Izbie Gmin nie nie wiadomo, z jakiem uczuciem przyjęto to oświadczenie w kołach poselskich. Ale nie trzeba żadnej fantazji, aby wyobrazić sobie, jakie wrażenie wywołało to oświadczenie w Norwegji, przyczem należy dodać, że uczucie, jakiemi muszą zareagować małe neutralne państwa **nie mogą być korzystne dla prestiżu Wielkiej Brytanji.**

Przewaga armji niemieckiej nad siłami zbrojnemi mocarstw zachodnich, a w tym wypadku głównie Wielkiej Brytanji, wystąpiła obecnie w jaskrawem świetle. **Niemiecka potęga w powietrzu stała się największą zaporą dla mocarstw zachodnich.** Lotnictwo niemieckie w obecnych warunkach okazało się wyższe od floty brytyjskiej, która była zupełnie bezsilna i nie mogła nawet przeszkodzić w nieustannym dopływie posiłków wojskowych przez morze. "Svenska Dagbladet" stwierdza, że **flota angielska nie była w stanie przeszkodzić dowozowi wojsk i materjałów niemieckich z portów duńskich i niemieckich do południowej Norwegji.**

„Dagens Nyheter" oświadcza, że wyznania Chamberlaina były tak doniosłe, iż musi się wyczekać na reakcję w Anglji i na całym świecie, zanim będzie można zebrać się na odwagę wyciągnięcia wniosków o ich wielkich politycznych następstwach.

Szczególnie żywo zajmuje się prasa szwedzka także wrażeniem, jakie oświadczenie Chamberlaina wywarło w samej Anglji, jak i możliwemi skutkami tegoż dla rządu angielskiego. Korespondent londyński „Svenska Dagbladet" stwierdza, że **pozycja Chamberlaina została poważnie wstrząśnięta.**

Dziennik szwedzki stwierdza ciężką klęskę prestiżową Anglji.

Sztokholm, 5 maja. — W związku z klęską Anglji w Norwegji stwierdza dziennik „Volkets Dagbladet", że Niemcy wygrały także drugą rundę w Norwegji.

„Oznacza to — pisze dalej dziennik dosłownie — także ciężką klęskę prestiżową Anglji. W mowie Chamberlaina ujawnił się wyraźnie egoizm wielkomocarstwowy przez stwierdzenie, że Anglja nie chce rozbijać swoich sił na częściowe fronty. Nad norweskim punktem widzenia przechodzi Chamberlain zupełnie do porządku dziennego. Widocznie zapomniał on zupełnie o szumnych obietnicach dostarczenia wystarczającej pomocy".

Porażka Anglików w Norwegji wywołała silne wrażenie w Rumunji.

(—) Bukareszt, 5 maja. Sobotnie wydania dzienników rumuńskich pozostają nadal pod wrażeniem wojskowej porażki Anglików w Norwegji.

W salonach poselstwa niemieckiego odbyło się przyjęcie, w którem udział wzięli członkowie korpusu dyplomatycznego oraz wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego Rumunji, jak również przedstawiciele prasy rumuńskiej.

W czasie tego przyjęcia odbył się pokaz filmu, przedstawiającego przebieg wypadków oraz okupacji Danji i Norwegji, który to pokaz wywarł na obecnych silne wrażenie. Z niezwykłym podziwem wyrażali się oni o zadziwiającej wprost szybkości, z jaką Niemcy przedstawiły swoje sukcesy nietylko w samej akcji, ale również w służbie filmowej i informacyjnej. Po produkcji wręczono obecnym ostatnią niemiecką białą księgę w tłumaczeniu rumuńskiem.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

12)

— Za tydzień mają się odbyć w Indianopolis wielkie wyścigi samochodowe. Bierze w nich udział kilka wozów amerykańskich, ale i europejskie będą też startowały. Chodzi więc o to, aby dopomóc jednemu z kierowców do zajęcia pierwszego miejsca.

— No dobrze — zgadzał się alkoholik — ale jak my tego możemy dokonać.

— Trzeba tylko sprytnie się zakrzątnąć. Podczas wyścigów, które trwają około trzech godzin, wozy muszą się zatrzymywać, aby nabrać benzyny. Wtedy trzeba jakąś śrubkę rozkręcić albo co i sprawa gotowa.

— Eee, to za dużo tych śrub trzebaby odkręcać. Iluż ich tam będzie jeździło tych szoferów?

Właśnie, że chodzi tu o jednego tylko. Jak wiecie może, największe szanse na zwycięstwo ma nowy samochód Curtisa. Nazywają go Manhattan. Wszyscy inni się nie liczą. Wystarczy zatem unieszkodliwić tego jednego draba, który pojedzie na Manhattanie i sprawa gotowa.

— A kto za to płaci?

— To już moja w tem głowa. Więc umowa jest taka. Jeśli Manhattan przegra, to dostajemy po tysiąc dolarów. Jeżeli zaś pierwsze miejsce zajmie Romelle, to wtedy dasujemy po drugim tysiącu.

Janusz udawał w dalszym ciągu drzemiącego. Podczas całej tej rozmowy jeden z opryszków wstał z krzesła i podszedł do niego, a potem i do innych dziadów, ale widocznie wszystko wydawało mu się w porządku, skoro powrócił na dawne miejsce i brał dalej udział w obradach.

— Teraz tylko musimy omówić, jak dokonać interesu. — Mówił osobnik z blizną na policzku.

Głowy opryszków pochyliły się ku sobie. Zniżono głos, choć i dotychczas wszyscy mówili szeptem. Z tego, co doleciało do uszu Janusza, wynikało, że szajka miała otrzymać ubrania szoferów oraz specjalne znaczki służby samochodowej, któreby umożliwiły jej dostanie się do boksów samochodów i przy pierwszej lepszej sposobności, jaka się nadarzy, miała rozmontować jakąś część wozu Cortisa. Żaden z opryszków nie zastanawiał się nad tem, że skutkiem ich zbrodniczej działalności ktoś może stracić życie. Nie obchodziło ich nic poza tysiącem dolarów, który miał dostać się do ich rąk.

Korski, który ostatniemi czasy stał się bardzo nerwowy, nie mógł doczekać się rana. Przez całą noc przewracał się z boku na bok, usiłując rozwiązać sytuację. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie wystarczyło pójść do Cortisa i powiedzieć mu o całym planie. Trzeba było znaleźć jakie lekarstwo, któreby, nie płosząc złoczyńców, jednak gwarantowało normalny przebieg zawodów.

Rano wszedł do pokoju dozorcy domu i wyszukał szybko numer telefonu mieszkania Cortisa. Zadzwonił. Odezwał się jakiś męski głos.

— Czy mogę mówić z panną Cortis?

— Niema jej w domu. A kto mówi?

— Tu Korski, dawny nauczyciel miss Pillow. A kiedy miss Cortis wróci?

— Tego nie wiemy. Poszła do modniarki przy Broadway 156.

— Dziękuję.

Korski wybiegł z kabiny telefonicznej jak oparzony i pobiegł do stacji kolejki. W niedługi czas potem krążył już po Broadwayu, szukając błękitnej limuzyny miss Cortis. Pod domem nr. 156 znalazł wreszcie limuzynę. Tym razem miał szczęście, gdyż zaledwie podszedł do drzwiczek limuzyny, a z bramy wielkiego składu wyszła miss Cortis. Uchylił kapelusza. Miss Cortis odkłoniła mu się chłodno, w zaniedbanym dzisiaj i nieogolonym mężczyźnie trudno jej było rozpoznać młodego człowieka, z którym tak miło flirtowała parę dni temu.

— Miss Cortis...

— Proszę mnie nie zaczepiać, czego pan chce?

— Czy nie poznaje mnie pani?

— Nie. Proszę mi dać spokój.

— Jestem Korski...

— A to pan! Niech pan siada do samochodu. Spieszy mi się bardzo i nie mam czasu na rozmowy.

Wsiedli do samochodu, ku wielkiemu zdziwieniu szofera i służącego, którzy jednak nie poważyli się ani jednem słowem wyrazić swego oburzenia na widok jakiegoś obszarpańca (było to ich przesadnem określeniem, gdyż ubranie Korskiego, aczkolwiek zmięte i sfatygowane było całe, a i on nie wyglądał najgorzej. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że szofer i jego kolega byli przyzwyczajeni oglądać miss Cortis w innem towarzystwie).

— Mam ważną sprawę do pani ojca, a wiedziałem, że mnie nie wpuszczą do niego, gdy się pokażę w takim stroju... — zaczął Korski, gdy samochód ruszył z miejsca.

— Wiem, już wiem, szuka pan posady. Słyszałam, że pan poprostu uciekł od Pillowa. Telefonował kiedyś do mnie i pytał się, czy nie widziałam gdzie pana.

— Tu nie chodzi o posadę. Chodzi o pani ojca. Zbiegiem okoliczności jestem w posiadaniu ważnych wiadomości...

— Aha, rozumiem, mała próba szan...

— Dość — uniósł się Korski — jeśli pani tak stawia kwestję, to nie mamy o czem mówić. Niech pani każe zatrzymać samochód.

— Samochodu nie zatrzymam, bo tutaj nie wolno stawać, a po drugie jest pan w gorącej wodzie kąpany. Możemy mówić dalej. Co pan ma na myśli?

— Nie chciałbym tego mówić tutaj. Chodzi o zachowanie możliwie najgłębszej tajemnicy. Najlepiej będzie, jeśli pojedziemy do biura pana Cortisa i tam rzeczywiście powie pani, że chodzi o posadę dla mnie. Dostaniemy się do gabinetu pani ojca i tam omówimy całą sprawę.

— Dobrze. Zaufam panu, chociaż to wszystko przedstawia się zbyt tajemniczo, jak na dzisiejsze czasy.

Dotarcie do gabinetu „króla samochodów wyścigowych", jak nazywano Cortisa, nie było tak łatwem. Mimo piętrzących się na każdym kroku trudności Korski dostał się szybko do celu przy pomocy wpływów miss Cortis, przed którą otwierały się wszystkie drzwi.

Nareszcie znaleźli się w gabinecie Cortisa.

— Ach Mary! — zawołał Cortis. — Co cię do mnie sprowadza o tej porze?

— Ważna sprawa. — Oto jest pan Korski, który wyjaśni ci całą sprawę.

— Mr. Korski? — Znajome mi nazwisko, ale nie znam pana.

— Owszem zna mnie pan, tylko, że nie przypomina pan sobie naszej partji pokera u Pillowa. (C. d. n.).

Opieka nad kobietą pracującą.

Wzorowe urządzenia socjalne Niemieckiego Frontu Pracy.

Sosnowitz, 5 maja.

Do najważniejszych zadań Niemieckiego Frontu Pracy należy opieka nad kobietą czynną zawodowo. Już w czasie pokoju liczne instytucje, podporządkowane Niemieckiemu Frontowi Pracy, **starają się przez swoje wzorowe urządzenia socjalne pomóc i ułatwić kobietom pracę.** W okresie wojennym ilość kobiet pracujących dość znacznie się zwiększyła, również i ilość kobiet zamężnych pracujących teraz w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Dlatego też Niemiecki Front Pracy ze szczególną troskliwością otacza kobiety pracujące, **które oprócz swej pracy zawodowej pełnić muszą obowiązki, związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego.** Szczygłowski.

Wychodzi się ze słusznego założenia, że ochrona pracy kobiety oraz utrzymanie jej zdrowotności jest w czasach wojennych

jednem z najważniejszych zadań na polu opieki społecznej.

Ciągle wprowadza się nowe urządzenia socjalne w życie, aby ową ochronę jak najbardziej udoskonalić, objąć coraz to szersze kręgi życia zbiorowego.

Podstawowym warunkiem wszelkich poczynań w sprawie ochrony kobiet pracujących jest zasada, że **kobietom wolno tylko takie prace wykonywać, które nie przyniosą szkody dla zdrowia i dla ich duchowej równowagi.** Pozatem po pracy muszą jeszcze mieć tyle siły, aby bez uszczerbku dla zdrowia spełnić mogły swoje obowiązki w gospodarstwie domowem. Z tego też względu

nie wolno kobiet dłużej zatrudniać, niż 8 godzin.

W wyjątkowych wypadkach, kiedy zachodzi konieczność dłuższej pracy, zainteresowane przedsiębiorstwa uzyskać muszą zezwolenie przemysłowych władz nadzorczych.

Inne przepisy regulują znów pracę kobiet w porze nocnej. Na podstawie tych przepisów, zatrudniać w porze nocnej wolno tylko kobiety, które już ukończyły 21 rok życia i które nie mają w domu dzieci małoletnich lub w wieku szkolnym. **Zabronione jest również zatrudnianie matek karmiących.**

Ważnem zadaniem jest również **opieka nad dziećmi, których matki są zawodowo czynne.** Wiedząc, że zdrowe pokolenie jest przyszłością narodu, Niemiecki Front Pracy nałożył na wszystkie zakłady przemysłowe, w których pracuje większa ilość kobiet, **obowiązek opieki na dziećmi na czas nieobecności matki.**

W wielkiej ilości śląskich zakładów przemysłowych rozwiązano tę kwestję przez założenie

zakładowych ogródków dziecięcych,

gdzie wyszkolone pielęgniarki opiekują się dziećmi, które otrzymują tam również całodzienny posiłek.

W innych okręgach, gdzie w zakładach brak jest odpowiednich pomieszczeń, rozwiązano tę kwestję w ten sposób, że kilka zakładów przemysłowych utrzymuje wspólnie **specjalne domy wypoczynkowe dla dzieci,** które tam pod troskliwą opieką brunatnych sióstr N. S. V. przez cały tydzień przebywają.

Aby kobietom pracującym dać możność uczynienia koniecznych zakupów, w wielu zakładach utarł się zwyczaj, że jedna z pracownic na każdym oddziele otrzymuje dzień wolny, który wykorzystuje zarówno dla siebie, jak i dla innych towarzyszek pracy na zakup potrzebnych artykułów.

Oprócz tego wszystkie kobiety, które prowadzą gospodarstwo domowe

otrzymują co dwa tygodnie jeden dzień wolny,

którym z reguły jest sobota. Ważną inowacją w dziedzinie opieki nad kobietą pracującą, jest również **ułatwienie prania.** W niektórych zakładach przemysłowych bielizna oddana zostaje do pralni na koszt przedsiębiorstwa, w innych znów zarządzono zakładowe pralnie.

Praktycznem uzupełnieniem pralni są zakładowe **szwalnie,** w których bezpłatnie naprawia się odzież oraz inne części odzieży kobiet pracujących. W szwalniach pracują przeważnie **żony mężczyzn zatrudnionych w danym zakładzie i nieczynne zawodowo.** Praca w tych szwalniach jest honorowa. Osiągnięte wyniki są doskonałe i świadczą, że ta forma pomocy jest bardzo korzystna, pogłębiając jednocześnie więzy przyjaźni i zaufania wśród wszystkich zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie i ucząc ich prawdziwie pojętej wspólnoty narodowej.

Ważną dziedziną otoczoną szczególną troską ze strony Niemieckiego Frontu Pracy jest

sprawa wypoczynku dla kobiet pracujących.

Rok rocznie w porozumieniu z N. S. V. **wysyła się setki tysięcy kobiet do specjalnych domów wypoczynkowych, położonych w najpiękniejszych dzielnicach Rzeszy.** Tam wolne od kłopotów, zdala od swojego codziennego otoczenia, od codziennych trosk, nabierają nowych sił do dalszej pracy, wiedząc, że N. S. V. na czas ich nieobecności troskliwie zajmie się ich dziećmi.

Zupełnie nową drogą, na której już osiągnięto doskonałe wyniki, jest

ochotnicza praca studentek.

W wypadkach, kiedy z jakichkolwiek względów zachodzi konieczność dłuższego odpoczynku kobiet, miejsce ich pracy zajęte zostaje przez akademiczki, które **pracują wyłącznie za wikt i mieszkanie.** W ten sposób pracownica przez cały czas swego wypoczynku otrzymuje swój pełny zarobek.

Ochotnicza praca zastępcza zyskuje wśród akademiczek coraz większą popularność, świadcząc dobitnie, jak ścisła jest współpraca między wszystkiemi stanami Trzeciej Rzeszy.

Jest samo przez się zrozumiałe, że i **w czasie wojny ochrona matki znajduje u wszystkich miarodajnych czynników jak najdalej idące poparcie.** Istniejące na terenie całego kraju **domy wypoczynkowe dla matek** oraz szeroko zakrojona **akcja pomocy,** zorganizowanej przez N. S. V. **„Matka i dziecko“** dają rękojmię do wychowania zdrowego, młodego pokolenia.

Pierwsze posiedzenie radnych

oraz rady przybocznej miasta Sosnowitz.

(h) **Sosnowitz**, 5 maja. W piątek, dnia 3 maja br. o godz. 17 odbyło się w wielkiej odrestaurowanej sali posiedzeń w ratuszu **pierwsze wspólne posiedzenie nowo mianowanych radnych miasta z radą przyboczną,** z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie posiedzenia, 2) Sprawozdanie Oberburgermeistra Schönwaldera nad położeniem miasta, organizacją zarządu i t. p., 3) Sprawozdanie kierownika wydziału finansowego, 4) Uchwalenie podatków na rok bieżący, 5) Obrady nad miastem, 6) Ogólna dyskusja.

Punktualnie o godzinie 17 **Oberbürgermeister Schönwalder,** członek Reichstagu, zagaił pierwsze wspólne posiedzenie radnych oraz rady przybocznej, dziękując wszystkim obecnym za przybycie. W mowie swej zaznaczył, że **wszystkie przedsięwzięcia zarządu miejskiego znajdują swą podstawę prawną w niemieckim porządku gminnym.** Zaprowadzenie niemieckiego porządku gminnego stworzyło dopiero podstawy do wszelkiej pracy twórczej w dziedzinie samorządu miasta Sosnowitz.

Zarząd miejski już przed kilkoma miesiącami wypracował plan organizacyjny, na którym opiera się cały zarząd miejski. Obecnie zarząd miejski działa sprawnie i z dnia na dzień się rozbudowuje, obejmując coraz szersze dziedziny życia samorządowego.

Wielkim celem, który wszystkim przyświeca, jest **przebudowa miasta na wzór niemiecki.** Zarząd Miejski dołożył wszelkich starań, aby wbrew piętrzącym się trudnościom, zadania wkrótce zrealizować. Miasto musi w jak najkrótszym czasie zmienić całkowicie swoje oblicze.

Również **na polu kulturalnem** przed Zarządem stoją jeszcze olbrzymie zadania do spełnienia, które w najbliższym czasie z właściwą mu energją zostaną podjęte.

Zkolei głos zabrał **Stadtreichsrat Heyne,** który omówił szereg spraw personalnych. Wielką troską Zarządu Miejskiego jest **pozyskanie odpowiednich sił fachowych,** których brak w niektórych wydziałach daje się dotkliwie odczuć. Również i w tym kierunku podjęto już odpowiednie kroki, które wkrótce doprowadzą do unormalizowania warunków.

Następnie głos zabrał **Stadtkämmerer Waterstadt,** który zcharakteryzował **ogólne położenie finansowe miasta.** Jak ze sprawozdania wynika, siła finansowa miasta Sosnowitz jest niezwykle niska. W porównaniu z innemi miastami przeciętny dochód, przypadający na głowę mieszkańca, wynosił zaledwie 10,80 złotych, podczas gdy w Kattowitz dochód na jednego mieszkańca wynosił 38,20 złotych. Dlatego też podatki samorządowe dochodziły do najwyższej granicy dopuszczalności. Przyczyną tego smutnego stanu jest fakt, że **zarząd miejski nie posiada własnych zakładów użyteczności publicznej,** jak elektrownie, gazownie i t. p. Również i dochody z majątków miejskich (parcele, nieruchomości itp.) są bardzo małe, chociaż ogólna ich wartość oszacowana została na 2 miljony 200 tysięcy złotych. Sumy te stoją niestety tylko na papierze, bo dochód dają jedynie nieruchomości o wartości dwu miljonów złotych.

Dlatego też nowy zarząd miejski nie mógł we własnym zakresie załatwić szeregu koniecznych i niecierpiących zwłoki zadań, jak akcja obniżenia ceny artykułów żywnościowych, zasiłki dla bezrobotnych, których ilość w pierwszych miesiącach była bardzo wysoka i t. p. i musiał przyjąć zasiłki z Rzeszy. **Zasiłki te sięgają obecnie sumy miljon sto tysięcy RM.** W chwili przejęcia władzy ilość zaległych podatków wynosiła 3-krotną sumę wpływów podatkowych przewidzianych w budżecie. Nowy budżet miasta przewiduje 6.900.000 RM, z czego 4.200.000 RM pokryć mają wpływy własne.

Następny punkt porządku dziennego nie nastręczył zbyt wielkich trudności, ponieważ **wysokość pobieranych podatków miejskich opiera się na stawkach obowiązujących na terenie Rzeszy.** Ogólnie jednak biorąc podatki są o wiele niższe, niż na terenie Rzeszy.

W dyskusji wielu radnych zabrało głos, żywo interesując się poruszonemi zagadnieniami. Na zakończenie jeszcze raz zabrał głos Oberburgermeister Schönwalder, który przy omówieniu budżetu oznajmił, że oprócz sum przewidzianych w budżecie, **Zarząd Miejski liczyć może jeszcze na jednorazowy zasiłek Rzeszy, o sumie ogólnej 4 miljony RM.**

Budżet przez 14 dni jest wyłożony w Ratuszu i każdy chcąc się z nim dokładnie zapoznać, ma prawo wglądu.

Pierwsze rozporządzenie

w sprawie uregulowania długów w przedsiębiorstwach stojących pod zarządem komisarycznym

(h) Na podstawie ostatniego ustępu ogłoszenia prezesa ministrów Feldmarszałka Göringa o ustanowieniu Haupttreuhandstelle Ost z dnia 1. XI. 1939 r. i § 12 rozporządzenia o zabezpieczenie majątku b. państwa polskiego z dnia 15. I. 1940 r., Haupttreuhandstelle Ost zarządza co następuje:

Wszyscy zarządcy komisaryczni na włączonych obszarach wschodnich narazie zobowiązani są do uregulowania pretensji wyłącznie wierzycieli niemieckich. Należy uregulować następujące żądania: a) dostawy towarów, b) świadczenia, c) czynsz, d) umowy o dostawę artykułów ze zakładów przemysłowych, e) odsetki hipoteczne, f) sumy hipoteczne do wysokości 5% sumy podstawowej, o ile płatne były przed 1. I. 1940 r.

Rozporządzeniu temu **nie podlegają pretensje do instytucyj kredytowych, stojących obecnie pod zarządem komisarycznym oraz zaległe świadczenia za pracę lub czynsz, które płatne były przed 1. I. 1940 r.**

Przed wypłatą zarządcy komisaryczni **upewnić się muszą, czy wierzyciel istotnie jest pochodzenia niemieckiego.** Udowodnić to może albo paszportem Rzeszy albo zaświadczeniem partji narodowo-socjalistycznej. W wypadkach wątpliwych należy zwrócić się do Haupttreuhandstelle Ost.

W wypadkach, kiedy zobowiązania przedsiębiorstwa są tak wielkie, że majątek nie wystarczy na pokrycie tychże lub uregulowanie ich, zagraża dalszemu istnieniu firmy, zarządca komisaryczny jest zobowiązany do opracowania planu spłaty długów, który przedłożyć musi Haupttreuhandstelle Ost. Treuhandstelle rozstrzyga następnie o przyjęciu lub odrzuceniu planu.

Co dzień niesie?

Kontrola zamierzeń budowlanych.

(h) Regierungspräsident Kattowitz donosi: Obecnie wykonuje się szereg zamierzeń budowlanych, które już rozpoczęto na podstawie zezwolenia polskich władz budowlanych. **Po wykończeniu budowli przejęła nastąpi przez niemieckie władze budowlane, które temsamem ponoszą odpowiedzialność za całkowitą budowlę.**

To samo tyczy się również zamierzeń budowlanych, które już uzyskały pozwolenie ze strony polskiej policji budowlanej, lecz dotychczas nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Okazuje się przeto koniecznem **przeprowadzenie dodatkowej kontroli** wszelkich pozwoleń udzielonych przez polskie władze budowlane. Kontrolę w miastach wydzielonych przeprowadza Oberburgermeister, a w powiatach Landrat.

Wszyscy architekci, budowniczowie itp., którzy przystępują do wykonania zamierzeń budowlanych na podstawie zezwolenia polskich władz, lub którzy już rozpoczęli budowy, chcąc doprowadzić je do końca **zobowiązani są natychmiast przedłożyć u odnośnych władz policyjnych wszystkie plany, kosztorysy itp. w trzech egzemplarzach.** Oprócz tego wnieść muszą podanie o **udzielenie im pozwolenia na budowę,** we wnioskach budowniczy w krótkich zarysach przedstawić musi stan budowli.

O ile budowa została rozpoczętą roboty prowadzone mogą być dalej, należy to w podaniu jednak wyraźnie zaznaczyć. Pozatem należy w podaniu dodać, czy budowniczowie są w posiadaniu potrzebnego materjału budowlanego do wykończenia budowy. Wszyscy architekci, jak i przedsiębiorcy budowlani, podlegają karze, o ile nie przestrzegają niniejszego ogłoszenia.

Wykończenie rozpoczętych budowli.

(h) Na podstawie obliczeń wydziału budowlanego przy Zarządzie Miejskim na terenie m. Sosnowitz znajduje się około 40 domów mieszkalnych w stanie niewykończonym. **Dotkliwie odczuwany głód mieszkaniowy, oraz brak czystych i higjenicznych mieszkań, nakazuje jak najszybciej wykończenie tych budynków.**

Przeważna część tych domów, znajduje się przy głównych ulicach miasta, względnie na ich przecznicach, jest więc rzeczą zrozumiałą, że te niewykończone budowle nie robią zbyt estetycznego wrażenia. Wydział Budowlany przy Zarządzie Miejskim poczynił już odpowiednie kroki, aby właścicielom tych budynków ułatwić uzyskanie potrzebnych kontyngentów na żelazo, drzewo i cement.

Popieranie zamierzeń budowlanych ze strony Zarządu Miejskiego przysługuje wyłącznie niemieckim i polskim właścicielom budynków, będących już pod dachem.

Z drugiej strony Zarząd Miejski zmuszony będzie przedsięwziąć inne kroki o ile właściciele ociągać się będą z wykończeniem budowli. Udowodnienie złej woli pociągnąć może za sobą ostre represje ze strony Zarządu Miejskiego.

Aresztowanie oszusta.

(h) W dniu 27 kwietnia br. malarz Paweł K. z Katowitz został aresztowany z powodu oszustwa. K. opowiadał różnym osobom, których krewni znajdują się w niewoli, że za opłatą pewnej kwoty, może ich uwolnić. W jednym wypadku wyłudził w ten sposób 100 RM. K. został oddany w ręce sądu, celem dokonania śledztwa.

Naczelny redaktor Leopold Reisacher. Redaktor odpow.. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, ...mastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Josef Hlawski Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24; Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dabrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Rozporządzenie policyjne

dotyczy tępienia szczurów na obszarze państwowego prezydjum policyjnego Kattowitz.

Na podstawie zarządzenia szefa zarządu cywilnego w strefie wojskowej Oberschlesien dot. wykonywania władzy policyjnej z dnia 24 października 1939 r. (Verordnungsblatt Nr 21) zarządza się dla okręgów miejskich Kattowitz, Königshutte i Sosnowitz, dla powiatu Kattowitz i dla gmin Bendzin, Dombrowa, Czeladz, Niłka, Zagorze i Strzemieszyce, (za wyjątkiem miejscowości Golonog, Strzemieszyce Małe, Zombkowitz), powiatu Bendzin, co następuje:

§ 1

Na właścicieli i posiadaczy zabudowanych i niezabudowanych nieruchomości, obszarów będących pod uprawą, placów od wywozu śmieci, składów, ogrodów i parków, cmentarzy, jak i na wszystkich zobowiązanych do utrzymania tam, brzegów i dróg, nakłada się obowiązek wyłożyć w dniach przezemnie oznaczonych w miejscach odpowiednich skuteczną truciznę na szczury.

§ 2

Przepisy wykonawcze o sposobie przeprowadzenia akcji tępienia szczurów w odpowiednim czasie podane zostaną przez prasę jak i przez publiczne ogłoszenia do wiadomości ogółu.

§ 3

Koszty akcji tępienia szczurów ponoszą właściciele nieruchomości, względnie osoby lub instytucje zobowiązane do jej przeprowadzenia.

§ 4

W razie nieprzestrzegania niniejszego zarządzenia policyjnego grozi nałożenie kary w wysokości 150.00 RM., a w razie nieściągalności areszt do 6 tygodni. Jednocześnie przymusowe przeprowadzenie akcji nastąpić może na koszt właściciela.

§ 5

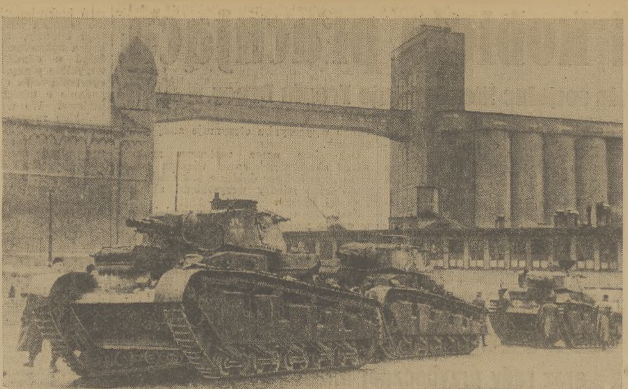
Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem ogłoszenia w prasie.

Kattowitz, dnia 28 kwietnia 1940 r.

81k **Der Polizeipräsident des Ostoberschlesischen Industriegebietes in Kattowitz**

METZ.

Tanki niemieckie na ulicach stolicy Norwegji.



Wielką sensację budziły wśród mieszkańców stolicy Norwegji, miasta Oslo wielkie tanki niemieckie, przesuwające się po ulicach stolicy. - Zdjęcie nasze przedstawia oryginalny widok tanków niemieckich na tle starodawnych budowli norweskich.

Ciekawi ludzie.

Słów parę o Kamczatce.

Kraków, w maju.

Na Kamczatce, tym najdalej na północny-wschód wysuniętym półwyspie spotykamy niezmiernie ciekawe typy ludzi. Stolicą Kamczatki jest port Petropawłosk. Ludzie tej stolicy odznaczają się nadmierną ciekawością.

Tam nikomu nie śpieszy się, wszyscy mają czas.

Rysem charakterystycznem, który odrazu uderza przybysza, to olbrzymia ilość świń, jakie biegają wszędzie z całą swobodą. Właściwie tylko ulica główna ma poniekąd wygląd cywilizowany, choć i tutaj można napotkać osiedla czy baraki zbudowane z blaszanych puszek, połamanych desek, starych spodni, słowem z materjału najnieprawdopodobniejszego.

Gościnność jest najpiękniejszą chyba cechą Kamczadałów.

Jedzenie, na które bywa się zapraszanym, jest zawsze takie samo, mianowicie łosoś. Suszą go zazwyczaj na słońcu, a pozatem bywa solony. Za napój służy Kamczadałom wyłącznie **herbata prasowana w cegiełki.** Cegła herbaty uznana jest przez wszystkich za jednostkę wartości i w całej Kamczatce kursuje jako pieniądz.

Kamczadale zarabiają na życie polowaniem i rybołóstwem. Głównie polują na sobole, niedźwiedzie, lisy, wydry, gronostaje, dzikie reny i barany. Soból i łosoś to alfa i omega Kamczatki. Bez nich mieszkałyby tu tylko szczepy koczownicze, hodujące reny. Można śmiało powiedzieć, że soból stanowi na Kamczatce jednostkę monetarną. **Wszystkie obroty handlowe odbywają się w skórach,** jest to bowiem jedyny środek płatniczy mieszkańców.

Klimat na Kamczatce jest bardzo ostry.

W zimie mrozy dochodzą do 40 stopni. Czasami zrywają sie **gwałtowne śnieżyce.** Wówczas Kamczadał, próżniak z zamiłowania, bardzo chętnie przez tydzień nawet nie wyłazi z worka nocnego. Kamczadale sypiają w takich razach niezmordowanie. Budząc się, **wypijają kilka czarek herbaty,** przegryzają łososiem i zasypiają ponownie. Za następnem przebudzeniem, klną trochę, stwierdziwszy, że niepogoda trwa dalej, obracają się na drugi bok i zasypiają znowu. Biedne psy (któremi posługują się tutaj jako zwierzętami pociągowemi) przywiązane na dworze, bez innej osłony, prócz zaspy śnieżnej, po kilka dni z rzędu nie dostają pożywienia.

Niedaleko wsi Naczyka istnieje **gorące źródło,** przy którym Kamczadale pobudowali małe schronisko. Na pierwszy rzut oka ten mały podbiegunowy zakład termiczny okryty śniegiem i lodem nie czyni wrażenia ciepła. **Podczas gdy temperatura na zewnątrz wynosi do minus 40 stopni, źródło posiada temperaturę około plus 25 stopni.** Skoro kąpiący się posiedzi jakiś czas w wodzie, rozgrzewa się do tego stopnia, że może stać chwilę w srogim mrozie i nie marznie wcale. Oczywiście musi unikać zamoczenia głowy, gdyż włosy przemieniłyby się natychmiast w bryłę lodu.

Kamczadale są namiętnymi zwolennikami tych gorących źródeł, **które cieszą się na całym półwyspie sławą leczniczą.** Oczywiście, że takich gorących źródeł jest na Kamczatce dosyć dużo.

Korjacy, którzy należą do szczepów koczujących na Kamczatce, **trudnią się przedewszystkiem hodowlą renów.** Poświęcają oni wiele trudu tym zwierzętom i mają bardzo wielkie stada.

Cegiełki herbaty są u nich stałym artykułem wymiennym.

Za flaszkę wódki zabijają Korjacy chętnie po kilka renów, bo wódka stanowi ich ulubiony napój.

Każdy Korjak, mężczyzna czy kobieta,



Kamczatka — Wulkan Kluczew podczas wybuchu.

posiada wysadzany perełkami kapciuch, z którego często bierze prymkę tytoniu i żuje. Ponieważ atoli tytoń jest artykułem bardzo kosztownym, obchodzą się z nim oszczędnie i nie wypluwają prymki po nasyceniu chwilowej pożądliwości, lecz zakładają za ucho, jak my np. ołówek. Po chwili znowu biorą w usta.

Podobnie ,jak u nas na skórze bydła składają owady swe jajeczka, tak samo i na skórze renifera żyje larwa owada t. zw. gza reniferowego. Korjacy z wielką sprawnością **wydłubują te larwy i chciwie ze smakiem je zjadają,** przyczem twierdzą, że nieustępują one w niczem dobrym cukierkom!!

Korjacy mają dziwne zwyczaje i obyczaje.

Ubiór ich stanowią skóry reniferowe, które wdziewają na gołe ciało. Jeżeli chodzi o mycie naczynia, to plują w kubek, poczem wycierają go mchem. Trzeba przyznać, że **w pluciu są mistrzami.** Podczas picia herbaty lub pogwarki plują celnie i nieustannie.

Sam Korjak nie myje się nigdy, od urodzin do grobu.

Do szczepów koczujących należą też Lamuci. W każdej niemal jurcie lamuckiej gospodyni ofiarowuje gościowi suche buty reniferowe. **Żywią się mięsem rena, które spożywają na pół surowe, ugotowane bez soli.** Herbata i tytoń stanowią u nich główny towar zamienny, a także rzemienie z foczej skóry na lassa, uprząż na psy itp.

Narodowy taniec Lamutów „norgali" odbywa się w ten sposób, że mężczyźni i kobiety stają dokoła ogniska, a stojąc w miejscu, ustawicznie rzucają sobie zwierzęcy podobny do parskania głos. Przytem zamykają na przemian oczy i krzywią się straszliwie.

Trzoda renów odgrywa ważną, ale nie dominującą rolę u Lamutów. Zajmują się też polowaniem, które jest ważnym środkiem utrzymania, skutkiem tego więc trzody ich nie są tak liczne, jak u Korjaków. Jedni i drudzy nie doją nigdy swoich renów, jak to czynią Lapończycy.

Lamuci posiadają nikły zarost, **nie golą się wprawdzie, ale i nie noszą brody.** Włosy wyrywają sobie specjalnemi do celu tego służącemi szczypczykami.

Sądy i kary w średniowieczu.

Kraków, w maju.

Stwierdzenie winy lub niewinności podsądnego zależało w wiekach średnich nietylko od sędziego, lecz i od ławników, którzy do pewnego stopnia przypominali naszych sędziów przysięgłych. Sędzia był tylko kierownikiem rozprawy sądowej i wykonawcą decyzji sądu.

Na początku wieków średnich istniał jeszcze **obyczaj krwawej zemsty;** poszkodowany przy zachowaniu pewnych form mógł zemścić się na winowajcy, jeśli nie chciał się udawać na drogę sądową. Sądy w owym czasie **najczęściej nakładały tylko karę pieniężną, jako wynagrodzenie za wyrządzoną szkodę** lub ból. Oprócz tego skazany winien był zapłacić pewną kwotę za naruszenie spokoju publicznego.

W późniejszem stadjum średniowiecza sędzia **mógł na podstawie plotek lub podejrzenia uwięzić i przekazać sądowi każdego człowieka.** Jeżeli podejrzanemu nie można było dowieść winy, co było niezbędnym warunkiem ukarania go, **stosowano tortury,** gdyż dawniejsze uroczyste zaprzysiężenie niewinności lub też próba wody i rozpalonego żelaza już wyszły z użycia.

Tortury stosowano z początku tylko w tych wypadkach, gdy co do winy podsądnego nie było żadnej wątpliwości, a winowajca zapierał się jej, zorjentowawszy się, że oskarżycielom brak ścisłych dowodów. Bywały oczywiście wypadki, **że winny przyznawał się do zbrodni tylko ze strachu przed torturami.**

Kara śmierci była rzeczą zwykłą. Wykonywano ją różnie, w zależności od stopnia wykroczenia. Za najbardziej honorowy rodzaj kary śmierci uważano **ucięcie głowy;** stosowano go zwykle względem szlachty. Bardzo często **wymierzano karę przez powieszenie,** zwłas[illegible] względem rabusiów i złodziei. Czarow[illegible]., heretyków i podpalaczy **zwykle palono.** Fałszerzom pieniędzy wlewano do gardła rozpalony ołów. Gwałcicieli **karano mieczem lub wieszano.** Kara śmierci **groziła za dwużeństwo i za złamanie wiary małżeńskiej.** Sodomitów i homoseksualistów **karano ogniem.** Tym, którzy organizowali spisek na życie monarchy zadawano śmierć wśród wyszukanych męczarni; obcinano im członek po członku, lub **rozszarpywano końmi.**

Pod koniec wieków średnich karę śmierci stosowano bardzo często i to za stosunkowo nieznaczne przestępstwo, jak włóczęgostwo, kradzież drzew z lasu i t. p. Za kłusownictwo w lesie dziedzica, winawajcy obcinano zazwyczaj rękę. Za niektóre przestępstwa wyłupywano oczy lub wyrywano serce z piersi (n. p. ojcobójcom). Buntowników łamano zazwyczaj kołem.

W Niemczech w wiekach średnich działały również **sądy tajemne** (Feehmgerichte). Sędziowie ich nie byli znani nikomu. Sądy te uważano za rodzaj **samoobrony społecznej** w tych wypadkach, gdy osobnik, przeciw któremu występowano, bądź wskutek swego wysokiego stanowiska, bądź z powodu innych przyczyn nie mógł stanąć przed sądem.

Te sądy tajemne inaczej zwane sądami **kapturowemi** znały tylko jedno orzeczeenie: **karę śmierci.** Sędziowie byli zarazem wykonawcami wyroków. Skazany dowiadywał się o wydanym na siebie wyroku, słysząc w nocy przed swemi oknami trzykrotny okrzyk: biada!

ANEGDOTY.

SPRAWA OSOBISTA

Pewnego razu zwróciła się do Fryderyka Wielkiego pewna dama, która skarżyła się na swojego męża, że źle się z nią obchodzi i że źle o niej mówi.

Król wysłuchał cierpliwie wynurzeń damy, poczem rzekł najspokojniej:

— Sprawa ta nie należy do mojej kompetencji, bo jest ona sprawą osobistą pani.

— Ależ mój mąż wyraża się źle i o królu... dodała zbita nieco z tropu przybyła.

— To znów jest moja osobista sprawa i pani nie ma najmniejszego powodu interesować się nią — odrzekł już nieco zniecierpliwiony król.

* * *

Napoleon, jak wiadomo, dostąpił najwyższych godności w bardzo młodym wieku. Do kogoś zdziwionego, że jest tak młodym, odrzekł spokojnie:

— Nie martw się! Zestarzeję się kiedyś.

* * *

Wyjątek z listu Napoleona.

— Matko moja, pamiętaj o Twem zdrowiu, żyj długo, długo..., bo gdybyś umarła, niższych od siebie widziałbym tylko na tym świecie.

Staropolski humor

DARMO...

Pewien wojewoda narzekał, nie mogąc załatwić swych interesów, że darmo przyjechał i darmo mieszka.

— Jesteś szczęśliwym — odrzekł przyjaciel, — że wszystko masz darmo, bo nas to drogo kosztuje.

LEPIEJ BYĆ BEZ NOSA.

Pewnemu człowiekowi, który nie bardzo dobrą miał żonę, ucięto nos w zwadzie. Gdy go przyjaciele pocieszali, odrzekł:

— Cieszę się najbardziej z tego, że żona nie będzie mnie mogła więcej za nos wodzić.

CIĘŻKI DŁUG.

Pewien dłużnik przyszedł do swego wierzyciela i zamiast dług oddać, zaczął zabawiać go długą rozmową, a wkońcu zapytał po kim on nosi żałobę?

— Po sobie noszę, — odrzekł wierzyciel, — bo pan uważasz mnie za umarłego i nie oddajesz pieniędzy, sądząc, że umarły niczego nie potrzebuje.

DAŁ NAUCZKĘ.

Pewien człowiek zobaczywszy znajomego doktora na ulicy przystąpił do niego i zaczął prosić o przepisanie jakiegoś lekarstwa na dolegliwości. Doktór oburzył się na takie postępowanie i zapytał natręta co więcej ceni, dobre ubranie czy zdrowie? Zagadnięty nie wiedział co ma odpowiedzieć. Wówczas doktór rzekł:

— Jeżeli nie każesz krawcowi szyć lub łatać sobie ubrania na ulicy, a szukasz go w domu, dlaczegóż zwracasz się na ulicy do doktora, aby twe zdrowie łatał.

STRÓJ DLA GŁUPICH...

Na pogrzebie pewnego księcia postawiono w drzwiach hajduków, aby lada kogo nie puszczali. Jeden z odźwiernych bardzo frasował się, że nie wiedział, kogo ma puszczać, bo powiada, wszyscy są na czarno ubrani. Kiedy o wątpliwościach tych dowiedział się marszałek, rzekł: — Powinienem był kogoś mądrzejszego dla rozeznania osób postawić, bo wy hajducy nie znacie się na ludziach tylko na sukniach.